

PROTOKÓŁ NR 23

z posiedzenia Komisji Oświaty i Wychowania Rady Miasta Poznania

w dniu **17 grudnia 2015r.**

Zaproszenie na posiedzenie Komisji wraz z proponowanym porządkiem obrad stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

W posiedzeniu, które prowadził przewodniczący Komisji Przemysław Alexandrowicz, uczestniczyli:

- 9 z 11 członków Komisji, co stanowi kworum niezbędne do podejmowania prawomocnych decyzji – lista obecności stanowi załącznik nr 2 do protokołu
- goście – lista obecności stanowi załącznik nr 3 protokołu.

Posiedzenie odbyło się o godz. 17:00 w sali sesyjnej UM w Poznaniu, pl. Kolegiacki 17.

Porządek obrad:

1. Przedstawienie propozycji Prezydenta Miasta Poznania dotyczących dalszego funkcjonowania Zespołu Szkół nr 4 „Łejery”.
2. Sprawy wniesione. Wolne głosy i wnioski.

Ad. 1

Na wstępie przewodniczący Przemysław Alexandrowicz powiedział, że dzisiaj Komisja nie będzie podejmować decyzji. Spotkanie ma służyć wymianie informacji, ma służyć przedstawieniu radnym poszczególnych pomysłów na szkołę, zadawaniu pytań przez radnych. Gdyby przyjąć rozwiązanie szkoły przekazywanej przez samorząd fundacji lub innemu podmiotowi społecznemu, to terminem wiążącym jest koniec lutego. Do końca lutego Rada Miasta musiałaby podjąć decyzję o woli likwidacji szkoły samorządowej. Gdyby przyjąć rozwiązanie, że szkoła pozostaje szkołą samorządową, to żadne terminy nie obowiązują.

Wiceprezydent Mariusz Wiśniewski powiedział, że sprawa szkoły Łejery wypłynęła na początku września. Odbyło się wiele spotkań, w różnych gremiach i nadszedł moment, aby dyskusja trafiła na grunt Komisji Oświaty i Wychowania. Sprawa jest przede wszystkim konsekwencją zmian, które nastąpiły w ustawie i która powoduje, że od nowego roku szkolnego Miasto musi wprowadzić jednolite zasady naboru do wszystkich szkół, z wyjątkiem szkół o statusie artystycznym, sportowym, dwujęzycznym. Szkole nie udało się uzyskać statusu szkoły eksperymentalnej i to spowodowało, że rozgorzała dyskusja, w jakim kierunku poprowadzić dalsze działania, aby zachować ducha tej szkoły. Powstały dwa warianty dotyczące

dalszego funkcjonowania szkoły, każdy z nich ma plusy i minusy, problem może być rozwiązany poprzez uchwałę Rady Miasta czy to w przypadku likwidacji szkoły i zamiaru przekazania jej prowadzenia fundacji, czy ewentualnie stworzenia mikroregionu powodującego możliwość funkcjonowania szkoły przez jakiś czas, żeby status szkoły eksperymentalnej uzyskać, to także będzie wymagać zmian w obwodach. Kierując się opinią Komisji wiceprezydent będzie chciał przygotować propozycję rozwiązań.

Kierownik Hanna Janowicz przedstawiła w formie multimedialnej analizę sytuacji Zespołu Szkół nr 4 – jak w załączniku nr 4 do protokołu.

Tytułem uzupełnienia dyr. Przemysław Foligowski poinformował, że wczoraj wpłynęło do Pana Prezydenta pismo z Departamentu Zwiększania Szans Edukacyjnych MEN informujące, iż podtrzymano negatywną decyzję dotyczącą wniosku o eksperyment pedagogiczny. MEN wskazuje, że ewentualne przyszłe starania o uzyskanie takiego statusu będą zależne od uzgodnień z kuratorem oświaty. Pismo nie określa szczegółowo wymogów i nie odnosi się do elementów, które były zawarte we wniosku o eksperyment, wskazuje tylko, że ta wcześniejsza decyzja MEN zostaje podtrzymana.

Pan , wypowiedział się w imieniu tych, którzy chcą funkcjonowania placówki w formie fundacji oraz w imieniu dzieci. Metody nauczania prowadzone w szkole sprawdzają się od 40 lat, sprawdziły się przez 15 lat w socjalizmie, sprawdziły się w transformacji i demokracji. Pan zacytował wypowiedzi pierwszych wychowanków pochodzące z książki „Czym dla mnie były Łejery”, która ukaże się w styczniu. Przypomniał także historię powstania szkoły. Kończąc wypowiedź Pan wyraził przekonanie, że dla dzieci, rodziców i nauczycieli najlepszym rozwiązaniem jest przekształcenie Łejerów w szkołę publiczną zarządzaną przez fundację. Pozwoli to na kontynuowanie rozpoczętego 25 lat temu dzieła, a dotychczasowy dorobek pozwala na nowe otwarcie, na jeszcze bardziej nowatorskie, innowacyjne, pedagogiczne przedsięwzięcia dla rozwoju dzieci na miarę współczesnych wyzwań. Jest gotowy plan nowego otwarcia – Łejery reaktywacja.

Pani Grażyna Daniel, dyrektor Zespołu Szkół nr 4, zapewniła, że każdy w szkole, każdy nauczyciel, chce realizować program Łejery. Kwestią otwartą pozostaje to, w jakiej formie będzie to realizowane. Sprawą kluczową, dla której Pani Grażyna Daniel zdecydowała się na pracę w Łejerach, podobnie jak grono nauczycieli, jest program. Środowisko szkolne chce, aby ten program był realizowany. Wiele osób tworzących grono pedagogiczne jest współtwórcami programu. Punkt wyjścia, który zaproponowano szkole przez założycieli, przez Panią : Pana , stanowił pewien pierwszy krok, natomiast do tego, czym szkoła jest dzisiaj i jak ten program wygląda dzisiaj, ogromny wkład mieli również nauczyciele. Program był znakomitą ramą, której nikt nie kwestionuje, w którą swoje pomysły pedagogiczne, twórcze, kreatywne, wkładało bardzo wiele osób i dzięki temu szkoła tak urosła, stała się tym, czym jest dzisiaj. Jeżeli podejmuje się decyzję o tym, że najlepszym rozwiązaniem dla tej szkoły jest zlikwidowanie tego, co jest dziś, to taka decyzja wymaga sporego namysłu. Następnie Pani dyrektor przedstawiła osiągnięcia uczniów oraz informacje na temat udziału szkoły w różnych programach, współpracy zagranicznej itp. Trzeba poszukiwać pewnych rozwiązań,

jest gotowy wniosek, który opiera się na tym, żeby w ramach eksperymentu MEN zgodziło się na lekką modyfikację kryteriów miejskich. W ubiegłym roku przyjmowano dzieci w oparciu o kryteria miejskie i dodatkowo te opisane przez szkołę. Próbuje się znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoli, aby szkoła pozostała szkołą miejską. Idea mikrorejonu jest ideą bardzo dobrą, dlatego, że otwiera szkołę dla dzieci z całego Poznania. Kryteria zaproponowane przez Miasto będą trochę inaczej działały niż te, które były wcześniej. Nawet, gdyby szkoła pozostała przy niezmodyfikowanych kryteriach miejskich, w lepszej sytuacji są rodzeństwa.

Pani ..., rodzic i członek Stowarzyszenia Łejery, wypowiedziała się na temat zmian w ustawie. Zasadnicze problemy związane są z rejonizacją i nowymi zasadami rekrutacji. Przeanalizowano wszystkie warianty, które można by rozpatrywać jako scenariusze na przyszłość dla szkoły. W formie multimedialnej przedstawiła rozważane możliwości – wprowadzenie eksperymentu pedagogicznego i ewentualnego przekształcenia w szkołę artystyczną, a przede wszystkim wariant z mikrorejonem. Szkoła artystyczna nie powinna być brana pod uwagę, ponieważ szkoły artystyczne z zasady przygotowują do zawodu, a szkoła Łejery nie miała być szkołą teatralną kształcącą aktorów, miała być szkołą, która wychowuje przez teatr. Z analiz wynikało, że rozwiązaniem, które umożliwiłoby celowy nabór uczniów i rezygnację z rejonizacji, była szkoła publiczna zarządzana przez inny podmiot. Większość rodziców poparła pomysł przekazania szkoły innemu organowi prowadzącemu. Pani ... przedstawiła argumenty przemawiające za tym rozwiązaniem: szkoła nie będzie musiała być szkołą obwodową, zasady rekrutacji będzie ustalał organ prowadzący (czyli fundacja, która mogłaby ustalić takie kryteria naboru, w których konkurs Kocham Teatr miałby znaczenie kluczowe, co ocaliłoby dotychczasowe zasady rekrutacji), fundacja zapewnia rozwiązanie problemu od najbliższego naboru, fundacja w pełni gwarantuje realizację koncepcji, w szkole pozostaną dotychczasowi nauczyciele, rodzice pozostaną w roli wspierających realizację koncepcji, do szkoły trafią ci uczniowie, dla których stworzony został program. Opcja fundacji trwale rozwiązuje problem, przed którym stanęła szkoła w obliczu nowelizacji ustawy i gwarantuje realizację koncepcji.

Pan ... reprezentujący Radę Rodziców, przedstawił slajdy dotyczące finansów związanych z potencjalnym przekształceniem w szkołę zarządzaną przez fundację.

Pani ..., prezes Fundacji „U Łejerów”, zaprezentowała fundację, jej założenia działań, strukturę organizacyjną oraz źródła pozyskiwania funduszy. Priorytetem jest zagwarantowanie kontynuacji realizacji programu autorskiej koncepcji Pana ... i Pani ... Chcąc zapewnić uczniom jak najdogodniejsze warunki nauczania i doceniając dotychczasową pracę nauczycieli proponowano im dalszą współpracę. Fundacja nie chce zarabiać na szkole, dlatego złożono wniosek o powołanie szkoły publicznej, bezpłatnej i bezobwodowej i to się nie zmieni. Fundacja stawia na innowację, na reaktywację koncepcji nauczania we wszystkich grupach wiekowych uczniów.

Pani ..., przewodnicząca Rady Rodziców, rozdała radnym materiały dotyczące szkoły – jak w załączniku nr 5 do protokołu. Zwróciła uwagę na fakt, że dzieci mieszkających w najbliższym otoczeniu szkoły jest kilkoro, pozostałe dzieci są dowożone z całego Poznania ze względu na projekt autorski. Społeczność szkoły

została poproszona o wyrażenie swojej opinii po zapoznaniu się z różnymi propozycjami dotyczącymi dalszego funkcjonowania szkoły, większość opowiedziała się za funkcjonowaniem szkoły w formie fundacji.

Pani [imię], nauczycielka Zespołu Szkół nr 4, powiedziała, że grono pedagogiczne opowiedziało się za wariantem szkoły prowadzonej przez Miasto. Szkoła od początku jest szkołą miejską, tak zakładał jej program, tego chcieli twórcy, miła to być szkoła, do której miały trafiać wszystkie dzieci, nawet te z mniej zamożnych domów. Założyciele mieli świadomość, że tylko Miasto może zapewnić bezpieczeństwo finansowe i stabilizację. Pani [imię] podkreśliła, że Karta Nauczyciela czy walka „o stołki” to jest argument zwolenników fundacji, a dla grona pedagogicznego jest to sprawa drugorzędna. Nauczyciele nie boją się proponowanego przez Miasto mikrorejonu. Wiąże się to z przyjęciem kryteriów naboru proponowanych przez Urząd i to nie stanowi żadnego zagrożenia. Zawarta w koncepcji szkoły idea, że teatr ma być środkiem, a nie celem, sprawdzała się także wtedy, gdy do szkoły trafiały dzieci przypadkowe, którym program nie odpowiadał. Do szkoły uczęszczały także dzieci niepełnosprawne i szkoła też dawała sobie z tym radę konstruując dla nich specjalne programy nauczania, dzieci te nie były wyłączone z żadnych działań wynikających z autorskiego programu wychowawczego. Pani [imię] zastanawia się, czy z powodu nie odpowiadających twórcom szkoły kryteriów naboru można dokonać likwidacji szkoły i przekazać ją organowi zewnętrznemu, de facto w prywatne ręce? Kiedy powstały gimnazja dzieci łejerskie przechodziły z podstawówki do gimnazjum automatycznie, a nabór w szkole dotyczył przyjęcia na ewentualnie wolne miejsca. Okazało się, że łejerskie dzieci nie szanują tego, bo nie musiały o noc się starać, nie miały wystarczającej motywacji do tego, aby w szkole podstawowej pracować na miarę własnych możliwości i odpowiednio zachowywać. Dlatego wprowadzono zasadę, że także uczniowie Łejerów muszą poddać się weryfikacji, obowiązuje ona już od ponad 10 lat. Zdarzyło się tak, że po przesłuchaniu do gimnazjum 5 uczniów nie dostało się do niego. W świetle tego kryteria proponowane przez Miasto są bardziej korzystne dla absolwentów szkoły podstawowej, niż obowiązujące do tej pory. Nauczyciele wypracowali taki model pracy, który wszyscy zaakceptowali. Ci, którzy chcą tutaj tylko wejść, przeprowadzić lekcję i wyjść, albo pracować według własnych rozmyślań się z programem zasad, nie zagrzeją długo miejsca. Nauczyciele poświęcają pracy dużo więcej czasu niż nauczyciele w innych szkołach i godzą się na to. Przez lata szlifowano takie funkcjonowanie szkoły, aby przez sprawne zarządzanie wszystkim – dzieciom, nauczycielom, rodzicom – było dobrze. Dla nauczycieli ważne było te, że mogli demokratycznie wypowiadać się na różne organizacyjne tematy i pewność, że pracują zgodnie z prawem oświatowym.

Pani [imię] jest absolwentką Łejerów, a także rodzicem dziecka uczęszczającego do tej szkoły. Powstanie fundacji może służyć tylko dobru szkoły Łejery, ale trudno wyobrazić sobie, że nagle szkoła jest likwidowana i trafia w ręce fundacji, która tak krótko działa. Fundacja nie wypracowała żadnego kapitału, nie zebrała środków na prowadzenie w przyszłości tej szkoły. Rodzice musieliby obdarzyć fundację bardzo dużym zaufaniem, ale w tym momencie Pani [imię]

[imię] bardziej ufa Miastu, które od 25 lat wspiera placówkę. Fundacja powinna pozostać i pracować dla dobra dzieci. Każdy w szkole chce pracować dla dobra dzieci, tylko niektórzy nie potrafią się ze sobą porozumieć. Pani [imię] zaapelowała, aby nie pędzić tak z decyzją, dać sobie trochę czasu na to, aby działać

wspólnie, wspólnie z fundacją, aby dać czas fundacji, żeby mogła trochę podziałać. Ważne jest bezpieczeństwo finansowe, a w tej chwili fundacja nie będzie w stanie przez jakiś czas zapewnić tego bezpieczeństwa. Padło pytanie o sponsora strategicznego, to rodzi pytanie, jaki będzie ten sponsor strategiczny, czy nie będzie to szkoła pod czyjąś opieką, a z tej opieki mogą wynikać jakieś zobowiązania. Są to prognozy, ale różne prognozy trzeba rozważać. Należy słuchać się wzajemnie, wszyscy chcą, aby dzieciom było jak najlepiej. Łejery to nie jest forma zamknięta, zawsze wychodziły poza ramy i nadal będą. Nieważne, kto będzie prowadził szkołę, to nadal będzie trwać i do tego prace powinny zmierzać, a nie tylko kto będzie prowadził szkołę. Art. 7 ustawy o systemie oświaty definiuje szkołę publiczną. Zgodnie z tym zapisem szkoła publiczna prowadzona przez Miasto, osobę fizyczną czy prawną nie ma możliwości prowadzenia naboru selektywnego, musi prowadzić rekrutację na zasadzie powszechnej dostępności. Komentarz do ustawy mówi jasno: w szczególności szkoły podstawowe i gimnazja przejmowane przez osoby fizyczne i prawne, nie powinny jako szkoły publiczne wprowadzać żadnych egzaminów wstępnych ani warunków dyskryminujących niektóre osoby. Powstaje pytanie, jak fundacja będzie chciała prowadzić tę rekrutację, gdyż zakłada się pewną selektywność, a programem autorskim można kształcić każde dziecko, w szczególności ten program jest dla dzieci trudnych, dzieci wrażliwych, nie można wykluczać dzieci z rejonu. Nie należy demonizować mikrorejonu jako czegoś najgorszego, co się może Łejerom przydarzyć. Fundacja zakłada, że nauka na poziomie podstawowym będzie bezpłatna. W tej chwili rodzice płacą na Radę Rodziców składkę 180 zł, jaka będzie wysokość składki, jeżeli będzie to szkoła prowadzona przez fundację? Zdaniem Pani składka wzrośnie i powstaje pytanie, kogo będzie na to stać? Pani chciałaby, aby fundacja podziałała przez rok i przez ten rok zebrała 132 tysiące zł na pokrycie deficytu zakładanego przez szkołę. Przewodnicząca Rady Rodziców powoływała się na dane, że wielu rodziców popiera fundację. Wyniki referendum pochodzą z głosowania, które nie było tajne, nie gwarantowało anonimowości, odbywało się za pomocą maili przesyłanych do członków Rady Rodziców lub poprzez zbieranie podpisów. W trakcie głosowania trwała agitacja za prowadzeniem szkoły przez fundację. Członkowie Rady Rodziców rozsyłali maile opowiadające się za taką możliwością, uwypuklając zalety wyłącznie tego rozwiązania. W trakcie głosowania wykonywano telefony do osób, które jeszcze nie poparły fundacji z prośbą, aby to zrobiły. W poszczególnych klasach przedstawiono różne możliwości, w niektórych rodzice byli proszeni o poparcie fundacji, w innych o opowiedzenie się za jedną z opcji - fundacja, albo szkoła rejonowa. Indywidualne wybory, sprzeczne z wizją Rady Rodziców, były złośliwie komentowane na forach rodzicielskich przez członków Rady Rodziców. Pani zaproponowała, aby głosowanie przeprowadzić po tym, gdy będzie wiadomo jakie są możliwości, np. zostanie przedstawiony ten demonizowany rejon, więcej szczegółów przedstawi fundacja i wtedy dziennik elektroniczny będzie gwarancją przeprowadzenia prawidłowego głosowania anonimowego. Dopiero ten głos może być włączony do dyskusji ogólnej, pozaszkolnej.

Pan Wojciech Miśko, reprezentujący NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty, zapytał, jaki będzie los teatru w sytuacji prowadzenia szkoły przez fundację, czy będzie nadal dostępny tak, jak dotychczas? Stwierdził także, że gwarancja zatrudnienia nauczycieli zniknie, ponieważ umowy zawarte z nauczycielami będą umowami zawartymi na podstawie Kodeksu Pracy, a nie Karty Nauczyciela.

Radna Katarzyna Kretkowska zaapelowała do radnych i środowiska Łejerów, aby dać sobie dużo czasu na podjęcie mądrej decyzji. Radna jest związana ze szkołą od 1996r., kiedy była członkiem Zarządu Miasta, któremu podlegała oświata. Wówczas Pan przedstawił swoją wizję funkcjonowania szkoły. Propozycja powołania szkoły miejskiej została przyjęta przez Zarząd Miasta, a przekonał do tego program wychowawczy, który był realizowany przez Pana. Ten program wychowawczy zakładał otwartość, egalitarność, demokratyczność i wychowanie poprzez działania teatralne, które były narzędziem, a nie celem. Po 20 latach radna nadal jest przekonana do tego programu i z tej pozycji będzie podejmować decyzję co do formy działalności tej szkoły. Radna będzie się opowiadać za takim organem prowadzącym szkoły, który będzie gwarantował istnienie tego programu wychowawczego za np. 30 lat. Radna Katarzyna Kretkowska jest przyjaciółką szkoły i nie rozumie, dlaczego nikt nie przyszedł do Niej ani do innych radnych z sygnałem, że jest jakiś problem w szkole. Słuchając dzisiejszych wypowiedzi radna nadal nie rozumie, o co tak naprawdę chodzi. Problemy, które są, są do rozwiązania w taki czy inny sposób, natomiast tutaj nie dominuje chęć rozwiązania, tylko dominuje chęć zniszczenia tego, co jest i zbudowania czegoś nowego. Po wysłuchaniu dyskusji radna stwierdza, że może najlepiej dla szkoły byłoby, aby została ona zwykłą szkołą rejonową i wtedy ten program sprawdziłby się. Jeżeli powstała fundacja, to świetnie. Każdej szkole, a zwłaszcza szkole o bogatym programie wykraczającym poza zwykły program, przyda się fundacja, która będzie na nią pracować. Radna nie widzi korzyści z rezygnacji z niezwykle bezpiecznego dla szkoły, dla programu, dla charakteru szkoły, dla tych wartości, które legły u podstaw powołania szkoły, bezpiecznego statusu miejskiej szkoły, finansowanej z budżetu publicznego. Nigdy w czasie tych 20 lat Miasto nie kwestionowało programu. Jednym z powodów powołania fundacji jest to, że będzie można program autorski zapisać w statucie fundacji. Co stoi na przeszkodzie, aby wpisać to w statut szkoły publicznej? Jakie są zagrożenia przekazania pochoptego, nieprzemyślanego, szkoły do prowadzenia przez fundację? Materia taka, że będzie brakowało na początek 370 tysięcy zł rocznie na sfinansowanie programu podstawowego. Być może teraz Prezydent zdecyduje się na sfinansowanie tej szkoły, ale co będzie, gdy przyjdą trudne czasy dla oświaty? W pierwszej kolejności będą cięte wydatki, które nie są wydatkami własnymi Miasta. Czy fundacja dzisiaj wie, że rocznie zagwarantuje szkole minimum 370 tysięcy zł dochodu? Jeżeli tak, to skąd weźmie pieniądze? Pani dyrektor powiedziała, że rezygnuje ze stanowiska i będzie konieczny konkurs. Jeżeli będzie to szkoła miejska konkurs wyłoni dyrektora wybieranego przez rodziców, nauczycieli, związki zawodowe, radnych, Kuratorium Oświaty. Jeżeli szkołę będzie prowadziła fundacja, to już jest dyrektor i rodzice nie mieli nic do powiedzenia. Radna zaapelowała, aby podjąć decyzję za rok, kiedy będzie stabilniejsza sytuacja, zwrócić się do MEN, zobaczyć, co to da i do tematu wrócić za rok.

Radny Artur Różański zabrał głos jako rodzic dzieci – absolwentów szkoły Łejeckiej. W Łejerach było mnóstwo kryzysów, konflikty, ale zawsze były rozwiązywane. Po raz pierwszy pojawił się konflikt, z którym środowisko szkolne sobie nie radzi. Ten konflikt jest największym zagrożeniem dla szkoły, a nie rozporządzenie ministerialne. Przedstawiono dwa rozwiązania. Pierwsze – mikrorejon, drugie – fundacja, które niesie za sobą pewne ryzyko. Czy którekolwiek z tych rozwiązań wygasi konflikt? Radny zwrócił się z pytaniem do nauczycieli, dlaczego dzisiaj siedzą po przeciwnych stronach? Co się stało? W szkole był model

rozwiązywania konfliktów, co się z nim stało? Radny Artur Różański zwrócił się z tymi pytaniami do Pani [imię] i Pana [nazwisko]. Co się stało, że tego konfliktu nie można rozwiązać po łeżersku? Radny uważa, że wyjściem jest – albo Pani [imię] i Pan [nazwisko] wyjdą z sali i wypracują wspólne rozwiązanie, albo – o tym nie może decydować Komisja Oświaty i Wychowania, o tym muszą zdecydować rodzice, założyciele tej szkoły, bo im się to należy. Oni powinni zdecydować, a Prezydent powinien przygotować taką uchwałę, Komisja zaopiniować, a Rada podjąć taką decyzję lub nie. Najlepiej byłoby, gdyby Pani [imię] i Pan [nazwisko] przywieźli tutaj rozwiązanie razem.

Radny Tomasz Lipiński nie jest w żaden sposób związany ze szkołą. Dla radnego zawsze to była mała, elitarna, trochę dziwna, trochę snobistyczna, ale świetna szkoła, ze świetnymi wynikami w nauce, silnymi więziami łączącymi rodziców i dzieci ze szkołą. Funkcjonowała dobrze, więc nie było potrzeby wtrącania się do niej. Około miesiąca temu okazało się, że jest targana konfliktami i Miasto jako organ prowadzący musi coś z tym zrobić. To połączyło się ze zmianą systemu naboru, który wymusza uchwalenie jednolitych zasad naboru dla wszystkich szkół w mieście. To Miasto musi reagować i próbować tę sytuację ustabilizować, ponieważ jest to nadal szkoła prowadzona przez Miasto. Jakie są wyjścia? Najważniejszy jest nabór – albo decydujemy się, że szkoła jest rejonowa i wtedy niech program autorski sprawdzi się w najbardziej ekstremalnym środowisku, albo powstanie elitarna dosyć fundacja, która będzie prowadziła elitarną szkołę, albo spróbujemy znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Każda z osób tu obecnych jest częścią łeżerskiego środowiska i osoby te powinny się dogadać między sobą. Wygląda na to, że nie będzie to proste, bo konflikty zdają się nawarstwiać od dłuższego czasu. Co Miasto może zrobić? Propozycja, aby do ogólnomiejskiego systemu naboru wprowadzić dodatkowe punkty za udział w konkursie Kocham Teatr. To rozwiązuje po części problem Łejerów, natomiast robi problemy w innych szkołach, ponieważ te same punkty będą musiały być uznawane przy rekrutacji do innych szkół. Wymagałoby to doprecyzowania.

Pan [imię], rodzic dziecka uczęszczającego do Łejerów, powiedział, że wszyscy rodzice powinni sobie uświadomić, iż mają prywatną szkołę za publiczne pieniądze. Mają takie usługi, na takim poziomie, za który płaciliby po 700-800 zł miesięcznie. Mają szkołę finansowaną przez Miasto i Pan [nazwisko] nie widzi powodu, by to zmieniać. Szkoła jest świetna, wszyscy w niej czują się dobrze, dzieci rozwijają się – z jakiego powodu miałyby to ulec zmianie? Nie byłoby problemu, gdyby dyrektor szkoły dogadał się z Panem [nazwisko] 2-3 lata temu. Cała historia podziału w szkole to jest emanacja konfliktu prywatnego, osobistego, dwóch osób. Jediną drogą jest to, że te dwie osoby dogadają się. Rodzice, dzieci przychodzą i odchodzą, na stałe w szkole są nauczyciele, którzy tworzą tę szkołę i którzy są fundamentem tej szkoły, a w dyskusji nauczyciele zostali sprowadzeni do roli trzeciorzędowej. Fundacja jest próbą przejęcia szkoły przez pewną grupę rodziców i uwłaszczeniem publicznego majątku. Chodzi o likwidację szkoły i oddanie jej prywatnej fundacji, po zbudowaniu za 6 mln zł teatru.

Pan [imię], odnosząc się do wypowiedzi poprzedników, zwrócił uwagę na to, że w szkole publicznej nie ma chesnego, jest tylko składka na radę rodziców, która jest nieobowiązkowa. Kryteria powszechnej dostępności tyczą się możliwości wzięcia udziału w rekrutacji, a nie gwarancji przyjęcia do szkoły. Wracając

do punktu merytorycznego – wszystko sprowadza się do możliwości realizacji programu, bo to dla niego dzieci i rodzice przyszli do szkoły. Zdaniem Pana [imię] próba dyskusji na temat tego, w jakiej formie można realizować program autorski, a w jakiej nie można, prowadzona w obecności autora tego programu jest niestosowna.

Pani [imię] zwróciła uwagę na nadużywanie sformułowania „likwidacja szkoły”. Jest to tylko formalny etap, który należy przejść, aby szkołę powołać na nowo, a nie budować nową szkołę. Należy poradzić sobie z pewnymi formalnymi problemami, które spowodowały zmiany w ustawie.

Pani Joanna Rawicka, wiceprezes Stowarzyszenia Łejery, odniosła się do pytania, skąd fundacja weźmie pieniądze i poinformowała, że już udało się pozyskać 70 tysięcy zł. Stowarzyszenie ma przekonanie, że fundacja będzie tym rozwiązaniem, które zagwarantuje trwałość Łejerów.

Pani [imię] rodzic dziecka uczęszczającego do Łejerów, poruszyła sprawę odpraw dla nauczycieli w przypadku likwidacji szkoły i zapytała, kto jest sponsorem strategicznym, o którym się mówi? Powołała się także na osobę Janusza Korczaka – czy przeprowadzał on kiedykolwiek jakąś rekrutację wśród dzieci, którym pomógł? Program jest piękny, ale powinien służyć wszystkim dzieciom. Jak można pisać cudowny program o tym, że wychowujemy człowieka dla demokracji, po czym ograniczać go tylko dla uprzywilejowanych?

Pani [imię] jest związana ze szkołą od 11 lat i odniosła się do konfliktu. Przez wiele lat była przewodniczącą Rady Rodziców i bardzo często występowała w roli osoby mediującej. Przez wiele lat starała się o to, aby współpraca była możliwa. Pani [imię] jest przekonana, że rozwiązanie tego konfliktu nie jest możliwe, a ostatni rok pokazał to dobitnie całej społeczności szkolnej. Jest to patowa sytuacja. Szkoła, żeby dobrze funkcjonowała, wymaga współpracy założycieli i dyrekcji tej szkoły. Czy ta współpraca jest możliwa? Nie. W momencie, kiedy rozważana jest opcja fundacji, cały czas pojawiają się informacje na temat nauczycieli, na temat ich znaczenia, na temat ich wagi, na temat ich wkładu pracy, który wszyscy doceniają. Od lat osoba Pana [imię] jest w szkole marginalizowana. Jako przewodnicząca Rady Rodziców Pani [imię] wielokrotnie dążyła do tego, żeby w jakiś sposób umożliwić Panu [imię] wpływ na pewne kluczowe kwestie w tej szkole, ale od wielu lat to było marginalizowane i dzisiaj też to wybrzmiało. Ze strony grona pedagogicznego i ze strony Pani dyrektor cały czas pojawiają się hasła: realizujemy projekt [imię] i [imię]; co ma robić fundacja? Niech zbiera pieniądze, ale niech nie ma wpływu na żadne decyzje. Co budzi największe oburzenie? To, że fundatorem jest [imię] i że statut jest tak skonstruowany, że [imię] będzie miał za dużo do powiedzenia. Rodzice przyszli do szkoły ze względu na program [imię]. Pani [imię] nie wyobraża sobie wariantu, w którym [imię] nie ma nic na temat tego programu do powiedzenia.

Wiceprezydent Mariusz Wiśniewski nie jest związany z Łejerami i uważa to za atut w obecnej sytuacji. Wiceprezydent zaprosił do siebie Pana [imię] i Panią dyrektor [imię], aby spróbować porozmawiać w trójkę, czy jest szansa na to, aby znaleźć racjonalne rozwiązanie, które pozwoli zachować

tradycję szkoły, jej ducha i wszystkie przymioty, o których była mowa. Czas na podjęcie decyzji Rada Miasta ma do końca lutego.

Przewodniczący Przemysław Alexandrowicz powiedział, że w czasie wystąpienia wiceprezydenta upłynął czas przewidziany na posiedzenie Komisji, nie można go przedłużyć o godzinę, gdyż nie ma kworum. W związku z tym przewodniczący zakończył spotkanie.

Przewodniczący Komisji


Przemysław Alexandrowicz

Protokołowała

Renata Hildebrandt
Biuro Rady Miasta

30.12.2015 r.